Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (6-łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściągniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 19 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 14 lutego 1933 r. | Rok XIII

Polska frontem zwrócona ku własnemu morzu

W 13 rocznicę odzyskania morza

GDYNIA. W 13-ą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza cała Gdynia przybrała wygląd odświętny, na wszystkich domach wywieszono flagi o barwach narodowych. Marynarka Wojenna obchodziła jednocześnie do roczne swoje święto. O godz. 8,30 w kościółku parafjalnym na Oksywiu odbyła się w obecności dowódcy floty kontradmirała Unruga, oficerów floty i zebranych oddziałów Marynarki uroczysta Msza święta. Wzięli w niej udział także przedstawiciele władz z wicekomisarzem rządu inż. Szaniawskim na czele oraz delegacje i poczty sztandarowe organizacyj P. W. w Gdyni. Po nabożeństwie do zebranych na placu sportowym obok portu wojennego oddziałów Marynarki wygłosił zwięzłe żołnierskie przemówienie dowódca floty kontradmirał Unrug, wskazując na szczytne zadania, które przypadają do spełnienia polskiej Marynarce Wojennej Następnie kontradmirał Unrug odebrał defiladę oddziałów Marynarki.

W tym samym czasie w Gdyni w kościele Najświętszej Marji Panny odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. dziekana Turzyńskiego. Na nabożeństwie był obecny Komisarz Rządu Czerwiński, Rada Miejska miasta Gdyni oraz przedstawiciele organizacyj społecznych.

GDYNIA. W godzinach popołudniowych przybył do Gdyni Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, p. dr. Kazimierz Papee, który wygłosił przez radjo następujące przemówienie:

„Jeżeli dzień dzisiejszy poświęcamy polskiemu morzu i polskiemu wybrzeżu, to dobrze będzie, jeżeli uświadomimy sobie wszyscy, że dostęp Polski do morza nie kończy się na 76 klm. polskiego wybrzeża. Wolne Miasto Gdańsk zostało bowiem stworzone przez Traktat Wersalski na to, by dać Polsce w porcie gdańskim wolny i pewny dostęp do morza. Gdańsk jest portem polskiego obszaru celnego, jest więc portem Polski trwale z Rzeczpospolitą związanym. Związek ten ma charakter bezterminowy i nie wypowiedzialny. Wolne Miasto tylko w tym związku i dzięki niemu może się rozwijać, bo z polskiego zaplecza ciągnie soki żywotne. Polska naodwrót potrzebuje portu gdańskiego i ma w nim zagwarantowane traktatami prawa. Ale Wolne Miasto powinno rozumieć, że chcąc żyć z Polski, winno żyć z Polską, że ustrój swój gospodarczy winno więc upodobnić do ustroju zaplecza, a Polakom tu żyjącym, autochtonom tej prastarej ziemi słowiańskiej, zapewnić prawa które im przyznały traktaty pokoju. Stanowiąc dla Gdańska naturalną podstawę dobrobytu żąda Polska od niego wzamian niesłychanie mało: lojalności i dobrej woli. Chce, aby zamiast bramą wpadową pewnych wrogich Polsce wpływów gospodarczych i politycznych Gdańsk był odskocznią Polski na morze i łącznikiem z krajami nadmorskiemi. A wtedy napewno wyzyskiwać będzie Polska swój drugi obok Gdyni port. Bo dwóch portów conajmniej Polska potrzebuje i potrzebować będzie, a racjonalny podział pracy między niemi kiedyś nastąpić musi. Wtedy też nastanie nowa era świetności gospodarczej dla Gdańska, świetności, którą tylko Polska zawsze mu zapewnia i zapewni".

W ramach audycji morskiej, transmitowanej z Gdyni na całą Polskę, wygłosili krótkie przemówienia: komisarz Rządu w Gdyni p. Czerwiński, przedstawiciel Rady Miejskiej i mieszkańców miasta Gdyni p. Józef Kawczyński, przedstawiciel ludności kaszubskiej p. Jan Grubba z Gdyni oraz w imieniu ludności polskiej z Gdańska poseł na Sejm gdański Erazm Czarniecki i przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku p. Jan Bartoszczyk.

Przedstawciel ludności kaszubskiej Jan Grubba wygłosił następujące przemówienie:

„W dniu dzisiejszym cały lud kaszubski obchodzi swoje święto narodowe. 13 lat temu dokonał się tu u nas na Kaszubach nad brzegiem morza polskiego akt historyczny dla nas święty. W dniu tym powrócił nad morze Biały Orzeł Polski, a pod jego skrzydła my kaszubi, którzy w największym ucisku zaborcy żyjąc przez przeszło półtora wieku, potrafiliśmy, dzięki silnemu duchowi jaki w sercach naszych tkwił i niestrudzonej działalności nszego duchowieństwa, zachować naszą Polskę, naszą wiarę świętą i język ojczysty. Dziś gdy sąsiedzi nasi za wszelką cenę chcą nam nasze ziemię i ten skrawek morza wydrzeć, my, szarzy strażnicy szumiących fal polskiego Bałtyku z całą stanowczością wobec matki naszej Ojczyzny i Jej synów oświadczamy, iż nie pozwolimy, by zbrodnicza ręka zaborcza ziemie nasze zagarnęła". —

W Stolicy

WARSZAWA. W dniu 10 bm. o godzinie 20,15 odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja morska z okazji 13-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza, urządzona staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na akademję przybyli: ministrowie pełnomocni: Czechosłowacji — Girsa, Jugosławji — Branko Lazarewicz, Rumunji — v. Cadere, generał Osiński, dowódca O. K. 1, generał Czesław Jarnuszkiewicz, kontradmirał Świrski, prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej generał Orlicz-Dreszer, wicewojewoda Olpiński, prezydent miasta Warszawy Słomiński, członkowie zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej wiele innych osób. Salę wypełniły szczelnie tłumy publiczności, reprezentujące wszystkie sfery społeczne stolicy.

Po odegraniu Hymnu Narodowego akademję zagaił były minister Antoni Kamieński, który w swem przemówieniu wystąpił z całą stanowczością przeciw rewizjonistycznym tendencjom niemieckim, podważającym podstawy pokoju europejskiego, podkreślając, że pod tym względem niema w narodzie polskim, żadnych różnic. Jest jedna POLSKA, FRONTEM ZWRÓCONA KU WŁASNEMU MORZU. Na zakończenie zaznaczył, iż z POLSKI CAŁEJ BIEGNIE KU MORZU JEDNA MYŚL „W PRACY DLA MORZA JESTEŚMY WSZYSCY ZJEDNOCZENI, ZWARCI I WYTRWALI". —

Po części wokalno-muzykalnej akademji wygłosił obszerny referat „O polskiej polityce morskiej" były komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Henryk Strassburger. Myślą przewodnią referatu była teza, że Polska niepodległa bez dostępu do MORZA ISTNIEĆ NIE MOŻE. Mówca po wyczerpującem omówieniu najważniejszych zagadnień, związanych z polską polityką morską, podkreślił walki o nasz dostęp do morza, NIE MOŻE BYĆ SPORU O POMORZE — MOŻE BYĆ TYLKO WALKA O ISTNIENIE I NEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO.

Hindenburg ustąpi

BERLIN. Jedna z agencyj informacyjnych doniosła jakoby prezydent Rzeszy Hindenburg nosił się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska, w wypadku gdyby wybory w dniu 5 marca r. b. dały większość stronnictwom frontu harzburskiego. Stanowisko głowy państwa miałby objąć wówczas regent.

Z kół miarodajnych wyjaśniają, że powyższa wiadomość nie odpowiada prawdzie.

—o—

Artykuł deputowanego Coty o Wiśle

STRASBURG. Deputowany Renè Coty opublikował w „Journal d'Alsace et de Lorraine" artykuł wstępny p. t. „Wisła — rzeka Polska", w którym nader rzeczowo omawia znaczenie gospodarcze Wisły, jako naturalnej arterji komunikacyjnej Polski. Coty podkreśla ze szczególnym naciskiem wagę, jaką posiada dla Polski możność niczem nie skrępowanego rozporządzenia ujściem Wisły do Bałtyku.

—:o:—

Meteor w postaci komety

Królewiec. Jak przed paru dniami donosiliśmy, olbrzymi meteor z ognistym ogonem w kształcie komety, który widziany był w wielu częściach prowincji. Według doniesień z Kowna, spadł w OKOLICY WILKOMIERZA. W promieniu jednego kilometra znaleziono dotąd 7 odłamków meteora, z których największy waży 7.200 gramów, najmniejszy zaś 50 gramów. Przy spadaniu meteora powstało tak silne ciśnienie powietrza, że w promieniu 5-cio kilometrowym wyleciały wszystkie szyby. Dwie osoby znajdujące się w pobliżu miejsca wypadku zostały ogłuszone i dopiero po jakimś czasie przyszły do siebie.

—o—

B. cesarz Wilhelm chce wrócić do Niemiec

PARYŻ. „Journal des Debats" przedrukowuje z zastrzeżeniem informacje „New Jork American" wedle której b. cesarz WILHELM miał oświadczyć wobec swych krewnych, iż jest obecnie już stary i zmęczony i dlatego też po kilku dniach pozostawania w NIEMCZECH ZAMIERZA ABDYKOWAĆ NA RZECZ SWEGO NAJSTARSZEGO SYNA.

Cesarz jest jednak stanowczo przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu cesarskiego Niemiec zostało odebrane dynastji Hohenzollern. O ile by tak się stało, wytworzyłaby się sytuacja bardzo niebezpieczna.

B. Cesarz Wilhelm obawia się, że była bawarska dynastja królewska mogłaby wystąpić z pretenją do tronu niemieckiego, a wówczas Hohenzollernowie podlegaliby dynastji Wittelsbachów.

Były cesarz Wilhelm stwierdza, że nie żywi żadnych ambicyj osobistych oraz, że zdaje sobie sprawę z tego, iż jest zbyt stary, aby pozostać na tronie niemieckim, a o ile pragnie powrócić do Niemiec, to tylko celem zrehabilitowania się. Pozatem b. cesarz wyraził obawę, że księżna Hermina nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich jako cesarzowa.

Straszna katastrofa

Zbiornik gazu wyleciał w powietrze — Setki zabitych — tysiące rannych

Berlin. W Neukirchen w Zagłębiu Saary wydarzyła się **olbrzymia katastrofa.** Wielki zbiornik **gazu pojemności 120 tys. metrów sześc. wyleciał w powietrze.** Wybuch był tak silny, że skutki jego odczuło nawet w dalszej okolicy. **Około 50 domów okolicznych zostało zdemolowanych.** Liczba zabitych przekraczać ma 100 osób, a mówią nawet o 200-tu jest wielu rannych. Linje komunikacyjne uległy zniszczeniu na dworcu kolejowym w Neukirchen wypadły wszystkie szyby, raniąc wielu podróżnych. Wskutek przerwania linji telefonicznej w pierwszej chwili nie można było uzyskać szczegółów katastrofy. Dopiero późnym wieczorem nadeszły wiadomości z Trewiru. **Dokładna liczba zabitych i ranych nie jest znana.** Z Trewiru wysłano pomoc sanitarną oraz automobile ciężarowe po rannych. **Wszystkie szpitale w Neukirchen i okolicy są przepełnione rannymi.**

O sile wybuchu świadczy fakt, że dach **zbiornika wyrzucony został na wysokość 800 mtr. Cała huta w Neukirchen stoi w ogniu. Niezależnie od eksplozji** zbiornika gazu **wyleciała w powietrze fabryka benzolu.** Cały obszar, dotknięty katastrofą, otoczono kordonem policji, która nie przepuszcza nikogo na miejsce katastrofy. **Wstrzymana została komunikacja pasażerska w stronę Neukirchen.**

Na znak żałoby z powodu katastrofy na gmachach urzędów począwszy od wczoraj aż do pogrzebu ofiar powiewają na całym terenie Rzeszy flagi spuszczone do połowy masztu.

Dyrekcja gazowni berlińskiej zarządziła przeprowadzenie ścisłej kontroli gazomierzów i wydelegowała na miejsce katastrofy swego rzeczoznawcę w celu wzięcia udziału w dochodzeniu.

Berlin. O katastrofie w Neukirchen nadchodzą dalsze przejmujące grozą wiadomości. Do godz. 8 rano **odgrzebano 49 zabitych.** Pod gruzami zawalonych domów znajduje się, jak przypuszczają jeszcze **drugie tyle zabitych.** Liczba ciężko rannych dochodzi do 300 osób. Część zpośród nich znajduje się w stanie beznadziejnym. **Lżej rannych jest około 1200 osób.** Katastrofa okryła żałobą całe Niemcy. Dzienniki wyszły z czarnemi obwódkami. Specjalni sprawozdawcy wysłani na miejsce wypadku nadsyłają szczegółowe opisy katastrofy. W jednym z domów z pod gruzów wydobyto robotnika, który podczas **wybuchu dostał pomieszania zmysłów. Miasto Neukirchen zostało całkowicie zniszczone.** Na jednej z ulic **uległo zawaleniu 15 domów.** Wśród rannych znajduje się dyrektor koncernu Otto Wilffe, którgo własnością jest zniszczona huta żelazna w Neukirchen. Koncern ten jest jednym z największych producentów stali w Niemczech. Zachodzi obawa, że huta żelazna nie będzie mogła być uruchomiona przed upływem roku. Wybuch był słyszany w odległych miejscowościach, a jak obecnie sygnalizują nawet w Bazylei. Przyczyna katastrofy dotychczas nie została wyjaśniona. Krążą pogłoski ze ma się tu do czynienia z aktem sabotażu.

Straszne sceny na miejscu katastrofy

Berlin. Katastrofa w Neukirchen **przybiera coraz groźniejsze rozmiary.** Według ostatnich wiadomości z Kolonji **liczba rannych przekracza 1000 osób,** wśród nich przeszło **150 ciężko. W chwili eksplozji** załoga huty wynosiła 500 osób. Na miejscu katastrofy **rozgrywają się straszne sceny.** Ewakuacja terenów w pobliżu huty wzmogła grozę położenia. **Wśród krwawej łuny błądzą mężczyzni, kobiety i dzieci, poszukując zaginionych członków swych rodzin.**

Ofiary na rodziny zabitych

Berlin. Akcja ratunkowa w Neukirchen trwa w dlaszym ciągu. Do wieczora soboty z pod gruzów **wydobyto 65 zabitych.** Na miejsce wypadku przybyli członkowie komisji rządzącej Zagłębia Saary. Komisja wyznaczyła dla rodzin ofiar katastrofy sumę 500 tysięcy franków. Również miasto Saarbrück przeznaczyło na ten cel 100 tysięcy franków. Dalsze ofiary napływają z różnych stron Rzeszy.

Prezydent Hindenburg wraz z telegramem kondolencyjnym przesłał miastu Neukirchen **100 tysięcy marek.** Kanclerz Hitler zapowiedział w depeszy pod jęcie przez rząd organizacji akcji pomocy.

Socjal-demokratyczna komisja kontrolna Reichstagu zgłosiła wniosek o przeznaczenie z **funduszów państwowych 10 miljonów marek dla rodzin ofiar katastrofy.**

Na ręce komisji rządzącej Zagłębia Saary kondolencje nadesłali m. in. sekretarz generalny Ligi Narodów oraz delegat włoski w charakterze przewodniczącego rady.

Telegram kondolencyjny przesłał po zatem minister spraw zagranicznych Neurath.

temi biegunami, między wstecznictwem i nieopanowanym radykalizmem byłby pan wójt z Wierzchosławic, którego sekretarjat znów począłby wydawać „bilety“ na dygnitarstwa i posady szpileczkami przypina do aktów w różnych ministerstwach...

Nie, nie, do takiego „raju“ obywatel polski nie ma wcale ochoty wejść.

Woli on, że mocny zespół ludzi steruje nawą państwową, nie oglądając się ani na apetyty p. Witosa, ani na obskuranckie marzenia p. Rybarskiego, ani na eksperymenty p. Niedziałkowskiego. Zwłaszcza, że ten zespół uchronił państwo przed miljardowemi deficytami budżeowemi, jakie widzimy gdzie indziej, zapewnił walucie polskiej stałość — a wśród gigantycznych trudności zmaga się skutecznie z naporem kryzysu.

Echa demagogicznych, tylko na negacji opartych mów opozycyjnych, przebrzmią — a ostanie się mocna władza, która z całym spokojem pocznie realizować uchwalony przez Sejm budżet.

Wyrok na Graebe‘ego i towarzyszy

Poznań. W Sądzie Apelacyjnym zapadł ponownie wyrok w sprawie rozwiązanej naczelnej organizacji Niemców wielkopolskich i pomorskich t. zw.: „Deutschtumsbund“. Wyrokiem sądu oskarżony Graebe, stojący na czele organizacji i poseł mniejszościowy na Sejm polski oraz Heidelsk, Krauze, Schmidt, Dobermann i Scholz skazani zostali na 6 miesięcy więzienia, Witzleben, Jenner i Arendt na 5 miesiące więzienia, Winkelhausen na 2 miesiące i Jadwiga Seilerówna na 1 miesiąc więzienia. Oskarżonym, z wyjątkiem Graebego, karę zawieszono warunkowo na 3 lata.

Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni byli o szkodliwą działalność na rzecz Państwa i w r. 1930 skazani zostali przez Sąd Okręgowy na kary więzienia od 1 do 6 miesięcy, Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zatwierdził, uchylił jednak co do kary, wskutek czego ponownie odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym.

—o—

Pokłosie sejmowe

Sejm ukończył dyskusję budżetową

Sejm skończył dyskusję budżetową. Preliminarz dochodów i wydatków państwa, opracowany przez rząd, a bardzo szczegółowo omówiony w komisji budżetowej — staje się ustawą i od 1 kwietnia poczyna obowiązywać.

Niemniej przeto trzeba rozpatrzyć rezultaty tej dyskusji, jaka się toczyła przez szereg dni na plenum Sejmu. Dała bowiem ona wiele materjału obserwacyjnego i prześwietliła intencje zarówno tych, którzy pozytywnie ustosunkowali się do budżetu, jak i tych, którzy zajęli stanowisko negacji. Nie zmieniła się bowiem postawa opozycji, zajęta wobec tak żywotnego zagadnienia, jakiem jest budżet, doprowadzenie do równowagi między dochodami a wydatkami państwa. Podobnie jak w latach poprzednich, tak i teraz również, napróżno szukałby ktokolwiek w wynurzeniach czy to prawicy, czy lewicy sejmowej jakiegokolwiek dorzecznego, przemyślanego konkretnego programu czy też planu, jakby w inny sposób, niżli ten, który opracował rząd a zaaprobowała większość, utrzymać równowagę budżetową.

Miał więc Sejm do czynienia właściwie z jedną koncepcją tylko: tą, która była wynikiem obliczeń i opracowań ze strony rządu i współdziałającej z nim większości.

Co więc wniosła opozycja do debaty? Pozytywnego programu — nie! Ani z ust leadera prawicy, ani z ust przywódców lewicy nie przeciwstawiono tezom, na których oparty jest preliminarz, żadnych przeciwwskazań. Przeciwstawiono natomiast bardzo obfitą i bardzo barwną mozaikę drobnych faktów z dziedziny administracji, indywidualnych wypadków wykroczeń poszczególnych funkcjonarjuszy. Na tem właściwie wyczerpywał się cały „atak“ na budżet. Z żadnej strony nie usłyszał Sejm od mówców opozycji żadnej syntezy — słyszał natomiast gorzkie żale, że gdzieś w miasteczku jakiś funkcjonarjusz rozwiązał zebranie partyjne, albo że w jakimś urzędzie skarbowym wymierzono komuś wyższy, niż należało się podatek itd.

Litanja tych narzekań i biadań była — przyznać trzeba — bardzo długa i bardzo szczegółowa. Oczywiście! W 32-miljonowem państwie, którego aparat administracyjny powstał na gruzach trzech odmiennych systemów rządzenia dopiero przed kilkunastu laty, możliwe i wytłumaczalne są drobne usterki, czy nawet przekroczenia kompetencji. Ale z takich faktów, które przecież wykazać się dają w najstarszych państwach, nie podobna generalizować, nie sposób wysnuwać ogólnych wniosków. Należy tępić każde wykroczenie, wieść stanowczą walkę z wszelakiemi uchybieniami. Ale robić z igły widły — z przygodnych drobiazgów tworzyć kolubryny zarzutów — to znaczy zapoznawać zupełnie znaczenie dyskusji budżetowej, bo znaczy to skierowywać uwagę na drobnostki, a odwracać ją od zasadniczych zagadnień bytu państwa.

A to tembardziej, że znajdujemy się przecież w przełomowych czasach wzbierającego wciąż na sile kryzysu światowego, którego następstwa ciążą jakby zmora na całem naszem życiu gospodarczem, a temsamem i na dochodach i wydatkach państwa.

To też trzeba stwierdzić: poczucie odpowiedzialności za losy państwa, tak dotkliwie teraz dotkniętego następstwami kryzysu, ujawniło się ostatnio w Sejmie jedynie u tych, którzy aktywnie współpracują z rządem. Jeśli porównamy ciężar gatunkowy oświadczeń ministrów i mów posłów większ., wypowiedzianych ostatnio w Sejmie, z tem, co usłyszeliśmy z ust polityków prawicowych i lewicowych — widzimy dopiero różnicę, jaka zachodzi między pracą twórczą a jałową negacją.

I ieszcze jedna cecha znamienna ujawniła się w tej dyskusji.

Nie podając wcale własnego programu, opozycja wciąż prawiła: niech rząd ustąpi nam miejsca; my to lepiej zrobimy... Ale jak? — tego oczywiśce nie zdradziła...

Ale społeczeństwo zdaje sobie już dobrze sprawę, jak sobie wyobraża ma takie „rzady“. Coś niecoś przypomina sobie ogół obywateli z tych czasów przedmajowych, które ostatnio scharakteryzował znakomicie minister Pieracki, mówiąc: — System parcelacji klubowo-partyjnej obejmował, aż do dna cały aparat administracji, a mozaika uzależnień była niezwykle barwna. O losach województw i starostów decydował taki lub inny układ sił w Sejmie, lecz nigdy minister.... Gdy każdy niemal urzędnik szukał poza bezsilnym rządem poparcia wśród właściwych panów tego rządu (t. j. wielmoży partyjnych), któż służył państwu?

Nie, nie. nawrotu do tych „idealnych“ czasów Polska wcale nie łaknie!

Wie ona bowiem dobrze, coby było naprawdę po dojściu z powrotem do wymarzonego raju władzy opozycji. Wie, że po 24 godzinach poczęłaby endecja ciągnąć wóz do lasa reakcji, a lewica p. Niedziałkowskiego do Sasa t. j. rozwydrzenia kultu nieodpowiedzialności, jaki za Sasów zniweczył niepodległość państwową. A tertius gaudens między

„Granice Wisły są też naszemi granicami“

Tak pisze „Slovence“.

ZAGRZEB. „Slovence“ p. t. ‚O POMORZU SŁOWIAŃSKIEM“ zamieszcza dłuższy artykuł swego specjalnego korespondenta z Polski Dra Kuhara. Omawiając usilną, wszystkiemi środkami przez Niemcy prowadzoną kampanję za odebraniem Polsce Pomorza, autor na podstawie historycznych, etnograficznych i gospodarczych danych, opartych na statystyce, stwierdza, ŻE POMORZE JEST CZYSTO POLSKĄ ZIEMIĄ I NIĄ MUSI POZOSTAĆ. Przygważdżając kłamstwa, jakiemi się posługuje propaganda niemiecka na terenie międzynarodowym celem odebrania Polsce tej ziemi, autor kończy: „GRANICE NAD WISŁĄ SĄ TAKŻE NASZEMI GRANICAMI. GDYBY ONE ULEGŁY ZMNIEJSZENIU, SKURCZYŁBY SIĘ RÓWNIEŻ STAN NASZEGO POSIADANIA.

—:o:—

W KILKA CHWIL PO PRZEJEŹDZIE POCIĄGU RUNĘŁA SKAŁA.

Bern. Nad słynnym malowniczym gościńcem Axenstrasse, ciągnącym się wzdłuż jeziora Czterech Kantonów, oberwała się ściana skalista, zasypując drogę 1000 tonnową lawiną gruzu. Katastrofa miała miejsce w kilka chwil po przejściu pociągu, biegnącego po linji równoległej do gościńca.

—:o:—

700-LECIE KWIDZYNA.

Kwidzyń. Z okazji 700-lecia istnienia miasta Kwidzyna odbędzie się w czasie Zielonych Świąt 4. 6.) wielki wiec p. n. „Erinnerungs- und Deutschtumskundgebung“, na który zostaną zaproszeni goście z Rzeszy i niemieckich środowisk zagranicą.

Wyrok w procesie przywódców Centrolewu

Warszawa. Dnia 11 bm. o godz. 3 popołudniu Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia Hermana Liebermana i innych. Na mocy odnośnych przepisów prawa Sąd Apelacyjny orzekł: zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 13 stycznia 1932 r. zatwierdzić z tem, że wymierzoną oskarżonym Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Hermanowi Liebermanowi, Norbertowi Barlickiemu, Władysławowi Kiernikowi, Mieczysławowi Mastkowi, Stanisławowi Dubois, Adamowi Pragerowi, Adamowi Ciołkoszowi i Józefowi Putkowi karę więzienia zastępującego dom poprawy, zamienić na karę więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich w stosunku do Witosa, Bagińskiego, Barlickiego, Liebermana i Kiernika na lat 3. Mastka, Dubois, Pragera, Ciołkosza i Putka na lat 5. Na poczet kosztów sądowych pobrać od Witosa i Bagińskiego po 40 złotych, od wszystkich pozostałych oskarżonych po 80 złotych Jak wiadomo, wyrokiem Sądu Okręgowego oskarżony Witos skazany został na 1½ roku więzienia, Lieberman na 2½, Bagiński 2 lata, Kiernik 2½, Barlicki 2½, a oskarżeni Ciołkosz, Dubois, Mastek, Prager i Putek na 3 lata więzienia.

Następnie przewodniczący ogłosił tryb zaskarżenia wyroku Sądu Apelacyjnego. W ustnych motywach przewodniczący zaznaczył, iż Sąd Apelacyjny nie uwzględnił zarówno żądania prokuratury o zmianę kwalifikacji i o surowszą karę dla oskarżonych, jak i wniosku obrony o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i uniewinnienie oskarżonych. Sąd Apelacyjny uznał wyrok Sądu Okręgowego za prawidłowy w zakresie orzeczenia o winie oskarżonych i kwalifikacji prawnej, tudzież za słuszny co do wymiaru kary, opierając swe przekonanie na następujących pod stawach. Stan faktyczny spisku polegał na porozumieniu się oskarżonych, którzy powzięli zamiar spełniania przestępstwa, dla którego spisek został zawiązany. Chodzi o porozumienie się a nie o szczegóły wykonania planu. Na podstawie materjału dowodowego Sąd nabrał najgłębszego przekonania, iż zostało całkowicie udowodnione porozumienie się w sprawie obalenia przemocą członków sprawującego władze rządu. Zostały nawet poczynione czynności przygotowawcze do wykonania zamachu, lecz były to przygotowania ogólne i stanu faktycznego z art. 102 K. K. z 1903 r. jeszcze nie przekroczyły. Niema zatem podstaw do stosowania art. 101 tegoż k. k. względnie art. 96 w związku z art. 95 k. k. z 1932 r. jak tego żąda prokurator. Sąd Apelacyjny rozważył ponadto podstawowe zagadnienie w sprawie, a mianowicie kwestję przemocy i przyszedł do stwierdzenia, że skarga apelacyjna oskarżonych zacieśnia to pojęcie. W sprawie niniejszej ustalone są ponad wszelką wątpliwość krwawe zajścia w dniu 14 września 1930, które są w pełnem rozumieniu życiowem i prawnem przemocą. Z tych założeń wychodząc Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził lecz wobec wprowadzenia nowego kodeksu karnego zakwalifikował przestęp stwo z art. 97 w związku z art. 95 k. k. 1932 r.

W czasie wygłaszania wyroku oskarżeni byli nieobecni.

Złoty polski należy do najbardziej ustabilizowanych walut

Wiedeń. Tygodnik gospodarczy „Die Börse" zamieszcza artykuł o złotym polskim, w którym powiedziane jest, że niewzruszona pozycja złotego, kiedy Polska otoczona jest pierścieniem państw z przymusową reglamentacją dewizową jest to wydarzenie najbardziej zumiewające w historji kryzysu ostatnich lat.

Prawie wszystkie waluty, jak funt dolar, frank szwajcarski, gulden holenderski itd. były przedmiotem spekulacji międzynarodowej kontrminy walutowej tylko złoty utrzymał się na wyżynie parytetowej. Złoty należy do najbardziej ustabilizowanych walut całego świata. Miarodajne czynniki w Polsce, podaje w dalszym ciągu pismo — zdecydowane są utrzymać bezwarunkowo parytet złotego, bez uciekania się do przymusowych przepisów dewizowych.

Od roku 1930 wykazuje Polska czynny bilans handlowy, wkrótce po wybuchu polsko-niemieckiej wojny celnej dążyła Polska polityka handlowa do powstrzymania odpływu walut przez utrudnianie przywozu i powiększenie wywozu. Wysyłki wzmogły się po wybuchu międzynarodowego przesilenia walutowego. Zmniejszenie się niemieckiego rynku zbytu miało ten skutek, że kierunek eksportu polskiego został celowo i świadomie skierowany do państw, które nie zaprowadziły ograniczeń dewizowych.

Mimo różnych trudności zdecydowano się w Polsce na dalsze utrzymanie klasycznej polityki bankowej. Pomyślne skutki tej decyzji okazały się niebawem. Tezaurowane dolary i obce monety złote pojawiły się w znacznej liczbie na rynkach Polski. Ruch ten trwał przez drugą połowę roku 1932 i trwa dotychczas.

Stałość wartości złotego zakorzeniła się silnie w świadomości ludności polskiej.

Trafnie zauważył — oświadcza „Die Börse" prezes rady ministrów p. Prystor w swym expose wygłoszonem w Senacie, że stałość waluty oznacza wzmożenie się prestige'u Polski na zewnątrz. Chwilę dzisiejszą w Polsce znamionuje spokój wewnętrzny, zaufanie do państwa i do jego urządzeń gospodarczych oraz do instytucyj finansowych przez brak jakiegokolwiek nastroju panicznego.

Stałość wartości złotego kończy Die Börse" nie jest ani cudem ani sprawą przypadku, lecz owocem dyscypliny i zrozumienia, a także efektem pedagogicznym twardej szkoły wojny celnej z Niemcami i chęć samopomocy, do której już raz uciekała się Polska po załamaniu się pierwszej stabilizacji.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne

Pioruny w lutym

ŁÓDŹ. W dniu 10 bm. o godz. 12,30 w poł. zgromadziły się nad Łodzią czarne chmury powodując CHWILOWE ŚCIEMNIENIE. Następnie ROZSZALAŁA SIĘ GWAŁTOWNA, POŁĄCZONA Z PIORUNAMI I ULEWĄ BURZA. Po 10 minutach burza przeszła. Jeden z piorunów wpadł do pewnego mieszkania przy ul. Głównej, NISZCZĄC ODBIORNIK RADJOWY I CZĘŚCIOWO DEMOLUJĄC URZĄDZENIE.

Również nad RASZYNEM POD WARSZAWĄ PRZESZŁA BURZA GRADOWA Z PORYWISTEMI WIATRAMI, które na wysokości 200 metrów zerwały druty prowadzące do anteny radjostacji Polskiego Radja w Raszynie. Zerwanie to spowodowało o godz. 13,02 przerwę w nadawaniu audycyj radjowych przez Raszyn. Natomiast audycje a przedewszystkiem początek transmisji z Gdyni, nadawane były przez ten czas przez wszystkie inne radjostacje. Natychmiast po tym wypadku przybył na miejsce naczelny dyrektor techniczny „Polskiego Radja" inż. Władysław Heller, przy pomocy kilkunastu techników o godz. 16,40 zakończono niezbędne reperacje i stację raszyńską uruchomiono.

Zwłoki na łące

Z Golubia donoszą:

Dnia 10 bm. znaleziono na łące pół kilometra od Golubia zwłoki mężczyzny. Natychmiastowe dochodzenia wszczęte przez Pol. P. w Golubiu, wykazały, że jest to **kupiec żydowski Szymon Kufeld z Dobrzynia.** Kufeld wyszedł w dniu 30 stycznia rb. z domu i więcej nie wrócił. Wszelkie poszukiwania nie dały wyniku, aż dopiero teraz znaleziono jego zwłoki.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że śmierć nastąpiła **wskutek wyczerpania i zmarznięcia.** Śmierć nastąpiła przed około 10-ciu dniami.

Śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono, a znalezione przy zwłokach pieniądze i kosztowności wykluczają fakt morderstwa.

—:o:—

Przez dwa lata więził córkę w chlewie

Potworny ojciec

Onegdaj policja powiatowa z Grudziądza dokonała **strasznego odkrycia,** które do głębi wstrząsnęło ludność wsi okolicznych.

W niedaleko położonej od naszego powiatu wsi **Wiewiórkach** pow. Grudziądz, właściciel 140 morgowego gospodarstwa **Józef Siemianowski od przeszło dwóch lat więził swą 24-letnią córkę Stefanję w brudnym chlewie.**

Nieszczęśliwa dziewczyna przebywała w **okropnym stanie pomiędzy bydłem.** Z dziewczyny pozostał tylko jakiś **cień człowieka.** Wyhudzona i brudna **podobna była więcej do jakiegoś zwierzęcia niż do kobiety.**

Dopiero dzięki interwencji policji, nieszczęśliwą przeniesiono z chlewu do mieszkania i wezwano pomoc lekarską. Córka Siemianowskiego cierpiała od szeregu lat na chorobę nerwową i dlatego też jej ojciec postanowił ją uwięzić.

Mieszkańcy wioski, dowiedziawszy się o potwornym czynie Siemianowskiego usiłowali dokonać na nim samosądu, do czego nie dopuściła policja.

Przeciwko potwornemu ojcu władze wdrożyły dochodzenia karne.

Łańcuch na rzecz bezrobotnych

ILE PRZYNIÓSŁ DOTYCHCZAS ŁAŃCUCH SKŁADKOWY?

Zapoczątkowany przez panią BRZEZIŃSKĄ łańcuch składkowy na rzecz bezrobotnych — przyniósł do soboty 11 lutego SUMĘ 40,— złotych.

Pieniądze wręczyliśmy p. Burmistrzowi Schwarzowi celem dalszego dysponowania.

Prosimy wszystkich tych zawezwanych którzy dotąd łańcucha nie podjęli o podjęcie tegoż.

Redakcja.

Zawezwany przez p. mecenasa KUŻAJA składam na rzecz bezrobotnych 5,— złotych.

W. JANKOWSKI,
właściciel „Nowej Apteki — Rynek

Wezwany przez p. MARKUSZEWSKIEGO składam na rzecz bezrobotnych 5,— zł. i proszę o dalsze podtrzymanie łańcucha pp. JANA TOBOLSKIEGO i pana radcę WIETRZYNSKIEGO. —

W. LEWANDOWSKI.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 13 lutego 1933 roku

WSZYSTKIM CZYTELNICZKOM WALENTYNOM

i Czytelnikom mającym za Patrona św. WALENTEGO z okazji przypadających Imienin składamy tą drogą nasze serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Redakcja

— **NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI** złożyła p. ŁUGIEWICZOWA 18.50 zł. uzyskanych przez amerykańską aukcję na podkoziołku u p. Błaszkowskiego.

Objekt do aukcji ofiarował p. JONAS.

Szanownym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

KOMITET:

(—) Nałęcz (—) Sigurska

— **Były sołtys skazany za sprzeniewierzenie.** W Sądzie Apelacyjnym w Toruniu odbyła się rozprawa apelacyjna przeciw b. sołtysowi p. Bolesławowi MARASIŃSKIEMU z Czystochlebia, który za sprzeniewierzenie pieniędzy służbowych skazany został przez Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę p. M. do 6 miesięcy więzienia i karę tę zawiesił na 4 lata.

— **Za rozgłaszanie nieprawdziwych wersyj** Policja prowadziła dochodzenia przeciwko niej. J. H. z Wąbrzeźna.

— **Nowy kurs kandydacki Legjonu Młodych.** Pierwsze zebranie nowego kursu kandydackiego męskiego L. M. odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 7-mej wieczorem w świetlicy T. C. L. (gmach byłej szkoły wydziałowej).

Komenda.

— **Zebranie Placówki Wąbrzeźno Związku Powstańców i Wojaków.** — Dnia 8 bm. o godz 20-tej jak już donosiliśmy odbyło się w salce p. Szymańskiego przy licznie wypełnionej sali pod przewodnictwem prezesa p. prof. Golika — zwyczajne zebranie miesięczne tutejszej placówki Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII.

Zagajając zebranie p. przewodniczący, jako nowowybrany prezes tutejszejszego Zw. Powst. i Woj. w myśl pięknej zasady P. Marszałka Józefa Piłsudskiego **„skończył się wyścig krwi i żelaza — rozpoczął się wyścig pracy"** powitał członków Związku w serdecznych słowach, wzywając wszystkich — po żołniersku do czuwania, do wytężonej pracy dla dobra Państwa Pol. W myśl statutu tegoż Zw. przypomniał obowiązki członkom placówki, których celem jest: a) skupianie się i przygotowanie w swych szeregach społeczeństwa w celu o utrzymanie niepodległości, całości i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej,

b) ścisłą współpracę z władzami państwowemi i oddanie do ich dyspozycji na każde wezwanie swych sił i środków w wypadku zagrożenia Państwa lub innej potrzebie obrony kraju i obywateli.

c) działalność oświatową wśród członków Zw. i społeczeństwa,

d) łączność braterska — wyniesiona z okopów pomoc moralną i materjalną członkom Związku.

e) otaczanie czcią pamięć poległych obrońców Ojczyzny. Słowem wytworzenie miłej — rodzinnej — zgranej, gotowej na wszystko rodziny wojackiej.

Środkami do osiągnięcia celu są: a) ćwiczenia raz w miesiąc w P. W. — na rok 2—3 strzelanie, kurs 10-cio godzinny p. Zająca instr. z L. O. P. P. —

b) zwalczanie w życiu codziennem objawu świadomego szkodzenia Państwu przez:

c) wychowanie społeczeństwa — członków Związku, **w dyscyplinie i karności** oraz **poszanowania władz Państwowych** tak w życiu prywatnem jak i państwowem, — przez uświadomienie przez **referaty — pogadanki, oświatowe.**

d) zdobycie odznaki strzeleckiej i P.O.S.

e) branie **żywego udziału** w obchodach narodowych, całego Związku a nietylko delegacji **2-ch członków,** — jak to dotychczas miało miejsce w placówce Wąbrzeskiej.

Przewodniczący w krótkich słowach wzywa członków do zdecydowanej pracy **„wóz albo przewóz“** wykazując, że dziś na Pomorzu nie czas myśleć o **kompromisach,** gdy wróg czycha zdradziecko by podstępnie i haniebnie bić nam w plecy po rękojeść sztylet i zarzucić pętle hańby na szyję.

Argumentem najcnotliwszym dla nas może być jedynie argument zbrojny: — na 5 tys. karabinów hitlerowskich odpowiedzieć 500 tys. karabinów polskich, na 10 placówek powstańców niemieckich odpowiedzieć 1000 pl. polskich. —

Oto nasza odpowiedź obronna. Związek Powstańców musi być drugą armją rezerwową, (jak na Śląsku) — a będzie gdy będziemy zorganizowani — **zdyscyplinowani** i uzbrojeni od stóp do głów, od niemowlęcia do siwego starca. — Kto dziś ma armję, a mamy armję najdzielniejszą w Europie — wedle opinji rzeczoznawców, — ten ma i będzie miał w przysłości pierwszy głos u Panów ministrów w Genewie.

Wtedy skończy się osławiony przez „Raubriterów“ niemieckich „Rok Pomorza“ zwycięstwem naszego społeczeństwa pomorskiego, które już w 1918 r. krwią serdeczną przypłaciło szczere — gorące przywiązanie do ziemi ojczystej — w walce przy oswobodzeniu ziemi pomorskiej od pruskiej „pikelhauby“ — Wtedy skończy się „Drang nach Poland“ — „Deutschland über alles“ — a zdanie p. min. Kwiatkowskiego „na linji Gdynia—Poznań—Katowice — **„pokój lub wojna“,** zakończy się drugą grunwaldzką klęską zachłannych Hitlerowsko-Wilhelmowskich, — szelmowskich bojówek. —

P. przewodniczący podkreśla, że w pracy tej, dla dobra Państwa, towarzyszyć nam musi nie lęk nie obawa — śmierci — ale zapał — chęć **„nie słomiany ogień“,** gotowości bojowej o każdej porze dnia i nocy bo odpowiedzialnosć i sąd przyszłości — za wypadki na Pomorzu, sąd całego społeczeństwa — świata — na nas spadnie — i na „nasze karki“.

Apel do litościwych serc

Komtet dożywiania 300 najbiedniejszych dzieci naszego miasta zwraca się z gorącą prośbą do Szanownego Obywatelstwa o pomoc w przeprowadzeniu tej akcji do końca.

Fundusze na ten zbożny cel zebrane są na wyczerpaniu. Komitet z bólem serca patrzy na rzeszę tych biednych „głodnych istot“. W trosce właśnie o kontynuowanie tej akcji zwrócił się Komitet do Województwa o zezwolenie na kwestę domową, aby fundusze Komitetu trochę zasilić. Zezwolenie otrzymano. — Kwesta domowa odbędzie się w dniach od 13 do 19 bm., (więc w bieżący tydzień). Kilka chętnych pań ofiarowało swe usługi i będą od mieszkania do mieszkania pukać i o miłosierdzie dla biednych dzieci prosić.

Należy się spodziewać, że zacne Obywatelstwo znane ze swej ofiarności, nie poskąpi i tym razem hojnych datków. —

Z kolei przyjęto kilku nowych członków do Związku.

Następine bardzo interesujący referat o P. Prezydencie Ign. Mościckim wygłosił p. Wacław Dzieliński, nowoprzyjęty członek Zw. Powst., podkreślając niespożyte zasługi P. Prezydenta wobec społeczeństwa i Państwa, już to w dziedzinie reform społecznych, kulturalnych czy politycznych, stawiając wszystkim — jako wzór obywatela — do naśladownictwa.

Po referacie p. Dzielińskiego p. prof. Golik wygłosił referat „O Powstaniu Styczniowem“, nawiązując rycerską tradycję kontuszu szlacheckiego, zawsze chętnego do „kordu“ czy karabeli — na Turka i Moskala, — do Związków strzeleckich — pierwszej kadrówki i Legjonów P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie do walki stanął — chłop inteligent — robociarz — w bratnim szeregu.

W dyskusji zabrał głos p. Mgr. Cwinarowicz podkreślając kompetencje i władzę Naczelnika Rządu Narodowego Romualda Traugutta a kompetencje władzy P. Marsz. J. Piłsudskiego. — Powstanie styczniowe upadło bo na 30 milj. narodu polskiego, zaledwie 30 tys. chwyciło za broń. W roku 1914 cały naród chwyta za broń pod wodzą nieustraszonego Wodza — „Żelaznej Brygady“ J. Piłsudskiego, — dokonując cudów waleczności w walkach o naszą niepodległość w latach 1914—1918 na wszystkich ziemiach Polski — którzy nas odtąd poprowadzi ku bramom Niepodległej Polski, — aktem 16 listopada 1918 r.

Poległych bohaterów w walkach i powstaniach czy to styczniowych, wielkopolskich — czy śląskich — o naszą wolność i niepodległość na wniosek p. prof. Golika uczczono przez powstanie, a jeden z członków Zw. podniósł sprawę nadania członkostwa honorowego naszego związku — weteranowi (nazwiska nie podano) z 1863 r., — zamieszkałego w Kowalewie. —

Po szeregu załatwionych spraw wewnętrznych prezes Zw. Powstańców i Woj. p. prof. Golik hasłem „Wolność“ odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zamknął posiedzenie o godz. 10.25 wieczorem

— **Wieczorek karnawałowy S. M. P. męsk.** w Wąbrzeźnie odbył się w ub. niedzielę w sali p. Klimka, przy licznym udziale gości. Kółko sceniczne wystawiło arcywesolą komedję p. t. „Spudłowali“, oraz kuplety „Muzeum domowe“, „Ostatnie wiadomości prasowe“ i monolog „Groch z kapustą“. Wśród gości zauważyliśmy członków Patronatu SMP. pp. burmistrza **Schwarza, dr. Piotrowskiego** i wielu sympatyków SMP. Również przybyło miejscowe duchowieństwo w komplecie z ks. prob. **Zakrysiem** na czele. Wśród nastroju wesołego bawiono się ochoczo do północy, poczem rozbawieni goście udali się na spoczynek, by w następny ranek stanąć w warsztacie swej pracy — wypoczęci fizycznie i umysłowo.

Z powiatu

— **Płużnica.** (Wykrycie złodzieji). Donosiliśmy w ubiegłych dniach o kradzieży wędlin na szkodę p. Maksa Wernera. Policja z Płużnicy wykryła złodzieji są to: St. i S. S. z Królewskiej Nowejwsi. Sprawę skierowano do Sądu.

Z okolicy

\+ **Klonowo.** (Najechany przez pociąg). W nocy z 10 na 11 bm. została najechana przez pociąg pospieszny zdążający do Warszawy furmanka przejeżżająca przez tor. Furman został zabity i zmasakrowany, wóz rozbity doszczętnie, zaś koń zbiegł. Wał ważący około 30 ctr. znajdujący się na wozie został jakoś odrzucony na bok tak, że lokomotywa nie została uszkodzona.

Kino „Słońce”

— **„Biała Trucizna“** Polski film dźwiękowy „Biała Trucizna“ z świetnym Stefanem Jaraczem w roli głównej stoi w rzędzie filmów wielkich takich jak: „Niepotrzebny człowiek“ — „Niepotrzebna“ (tragedja matki) i innych.

Polska sztuka filmowa, jak to wykazuje film „Biała Trucizna“ stanęła na wysokości swego zadania. Zespół aktorów występujących w tym filmie świetny. Zwłaszcza Jaracz, w roli współwłaściciela firmy spedycyjnej, pochłoniętego strasznym nałogiem — białą trucizną — kokainą — wybił się na czoło całego zespołu. Film naprawdę gody widzenia —

W następnym programie „Czterech djabłów“ w wersji dźwiękowej.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Lokatorzy.** Miesięczne zebranie Stowarzyszenia Lokatorów odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego br. o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Klimka.

Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno. ul. Mickiewicza nr. 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lutego 1933 r. o godzinie 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na **składnicy w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbreźnie, ul. Ogrodowa:** 2236/32

14 ltr. soku gorzkiego, 6 opon samochodowych, 13 butelek esencji cytrynowej, woreczek z korkami i t. p. przedmioty.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 lutego 1933 r. o godzinie 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Hugona Krauzego w Piwnicach:** 2244/32

3 warchlaki.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 lutego 1933 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Trzyny w Książkach:** 332/31

2 krowy.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 lutego 1933 r. o godzinie 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Prażucha w Jaworzu:** 83/33

powózkę.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lutego 1933 r. o godz. 9,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w podwórzu p. **Tobolskiego w Wąbrzeźnie, ul. Ogrodowa:** 2202/32

szafę żelazną, maszynę do pisania, 2 biurka, bufet, garnitur klubowy, regał, kanapę, biurko, fortepian i lustro.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lutego 1933 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w **Banku Ludowym w Wąbrzeźnie ul. Grudziądzka:**

biurko, maszynę do pisania i szafę żelazną, 2168/32.

Główczewski, kom. sądu Grodzk. w Wąbrzeźnie

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 17 lutego br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ignacego Gościńskiego w Skępsku:** 107/33

żniwiarkę frm. Masearis, fortepian-skrzydło, 1 bufet, biurko, lustro z podstawą, 2 fotele. 3 kwiatniki i kanapę.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.